

# Witold Wirpsza

---

## [Drodzy Koledzy...]

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1 (55), 205-206

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Korespondencja

24 lutego 81 r.

Drodzy Koledzy,

dopiero dzisiaj otrzymałem 6 numer „Tekstów”. Pi-  
szę w związku z czarnym słońcem w artykule Mariana Stali; wydaje mi  
się bowiem, że ten topos, w literaturze polskiej co najmniej, ma również  
i sens odwrotny. Cytuję z antefinału Pieśni V *Beniowskiego*:

Boże, kto ciebie nie czuł w Ukrainy  
Błękitnych polach, gdzie tak smutno duszy,  
Kiedy przeleci przez wszystkie równiny  
Z hymnem wiatrzanym, gdy skrzydłami ruszy  
Proch zakrwawionej przez Tatarów gliny,  
W popiołach złote słońce zawieruszy,  
Zamgli, zczerwieni i w niebie zatrzyma  
Jak czarną tarczę z krwawymi oczyma...

Cztery oktawy dalej i jedną oktawę przed kończącą Pieśń rozprawą z Mic-  
kiewiczem Słowacki, wychodząc właśnie od „czarnej tarczy z krwawymi  
oczyma”, określa Boga tak, jak on Go widzi:

Widzę, że nie jest on tylko robaków  
Bogiem i tego stworzenia co pełza,  
On lubi huczny lot olbrzymich ptaków,  
A rozhukanych koni On nie kielza...

Mamy do czynienia, sędzę, z postawą antyapokaliptyczną czy nieapoka-  
liptyczną. „Proch skrwawionej gliny”, który „złote słońce (...) zczerwieni”,  
poruszony jest wiatrem, który gotów jestem nazwać wiatrem historii: wieje  
nad pobojuwiskiem. Postawa jest więc historyczna: wiatr podnosi dawne  
popioły, słońce ze złotego czyni czarnym (z krwawymi oczyma). Nie Bóg  
więc zczernił słońce, ale wspomnienie przeszłości; bardzo to znamienne,  
zwłaszcza że ów proch zatrzymuje to zczerniałe słońce w niebie. Jest to  
chyba — taka interpretacja wydaje się usprawiedliwiona — analogia do  
zatrzymania czasu u Szekspira (np. *time must have a stop*) lub u Goethego

(*Werd' ich zum Augenblicke sagen/Verweile doch...*) Te równoległości mogą być zresztą tematem osobnej rozprawki — unieruchomienie w czasie i unieruchomienie w przestrzeni (albo i jedno, i drugie zarazem).

Rzecz w tym: czarne słońce jest w *Beniowskim* patetyczno-heroiczne; kojarzy mi się, powiedzmy, z niektórymi symfoniemi Beethovena, a może także z Jozuem (nad Jerychem słońce też zostało zatrzymane!): „Jehowy oblicze/Błyskawicowe jest ogromnej miary”. Zatrzymana „czarna tarcza z krwawymi oczyma” jest wezwaniem do podniebnego boju. (...)

Serdeczne pozdrowienia

Witold Wirpsza

Warszawa 12 marca 1981 roku

**Redakcja**  
**„Tekstów”**  
w/m

Instytut Badań Literackich PAN zwraca się z prośbą o zamieszczenie na łamach „Tekstów” następującego sprostowania:

W książce Elżbiety Janus *Wykładowi intensywności cechy* (PAN IBL Wrocław 1980) znalazła się mylna wiadomość o tym, że pozycję tę opiniowała do druku dr Jadwiga Jagiełło. Za pomyłkę Instytut pragnie przeprosić Autorkę, dr Jadwigę Jagiełło oraz Czytelników.

Będziemy wdzięczni za przychylne potraktowanie naszej prośby.

*doc. dr hab. Ryszard Górski*  
*Zastępca dyrektora ds. ogólnych*